

# Power Of Trinity, Suma ran

Wyliczanek mamy już dość.  
Z przemilczanych dni drwi już wieczność.  
Błotem obrzuceni, w błocie równość,  
spoglądamy wzrokiem znów kolczastym.

Zardzewiałe klucze do tych wspomnień,  
leżą w sejfie ołowianym.  
Kiedyś szeptem ci przypomnę,  
maskaradę odegramy.

Zanim już serce zamarznie na kość,  
a oczy zajdą mgłą niebanalnie,  
Żałosny gest stanie w gardle jak ość.  
Sumą ran. Przeżyję sam sumą ran.

Gdy tylko wiatr wydobędzie twój głos,  
i w zdrową pierś jak w żagiel zadmie,  
Choćbym się w tłumie minął o włos.  
Sumą ran. Wskrzeszony sam sumą ran.

Przeżyję sam sumą ran,  
I nie zostanę już sam.  
I nie zostanę już sam.

Zanim już serce zamarznie na kość,  
a oczy zajdą mgłą niebanalnie,  
Żałosny gest stanie w gardle jak ość.  
Sumą ran. Przeżyję sam sumą ran.

Gdy tylko wiatr wydobędzie twój głos,  
i w zdrową pierś jak w żagiel zadmie,  
Choćbym się w tłumie minął o włos.  
Sumą ran. Wskrzeszony sam sumą ran.